

Peter A. Redpath

Uczenie się jako przypominanie sobie : tomistyczna droga odzyskania kształcenia na poziomie wyższym

Człowiek w Kulturze 19, 265-275

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Peter A. Redpath
St. John's University
Staten Island, New York

Uczenie się jako przypominanie sobie: tomistyczna droga odzyskania kształcenia na poziomie wyższym

Dwa dzieła Jacquesa Maritaina, do których sięgnęłaby większość jego studentów, poszukując Maritainowskiej filozofii edukacji, to prawdopodobnie *Education at the Crossroads* i *The Education of Man*¹. Choć można tak postąpić, w punkcie wyjścia moich rozważań nie przyjmuję żadnej z dróg do edukacji zarysowanych w tych pracach. Poszukując głównych pryncypiów dla mojej refleksji dotyczącej kłopotów z obecnym stanem edukacji na poziomie wyższym, z jakimi boryka się zachodnia kultura, oraz proponowanych dla nich „tomistycznych kuracji”, odwołam się do wcześniejszej pracy Maritaina, *The Dream of Descartes*², która wskazuje drogę nie podjętą w żadnym z poprzednio wymienionych dzieł.

Chociaż uważam, iż późniejsze prace zawierają wiele rozmaitych spostrzeżeń, głównym, choć nie jedynym powodem, dla którego obrałem to podejście jest fakt, że obydwie wymienione dzieła pomijają te aspekty edukacji, a szczególnie edukacji na poziomie wyższym, które obecnie pilnie wymagają ponownego rozpatrzenia, a które również Maritain uważał za zaniedbane po nowożytnym zwrocie w edukacji, który zapoczątkował w siedemnastym wieku Kartezjusz.

¹ J. Maritain, *Education at the Crossroads*, New Haven-Connecticut 1943 oraz *The Education of Man: The Educational Philosophy of Jacques Maritain*, D. i I. Gallagher (wyd.), New York 1962.

² J. Maritain, *The Dream of Descartes*, tłum. M. Andison, New York 1944.

Odwoluję się zwłaszcza do poczynionej w tej pracy uwagi Maritana o braku zaufania Kartezjusza do książek i nauczycieli, jak również do zmysłów, wyobraźni, pamięci i abstrakcji intelektualnej, słowem – do wszystkiego oprócz praw matematyki³. Uważam, że choć współcześni studenci mają różnego rodzaju niedostatki, to w szczególności brakuje im skupienia, charakteryzuje ich monotonia wyobraźni, słaba pamięć, niemalże całkowita niezdolność do myślenia abstrakcyjnego i całkowita nieumiejętność czytania książek.

Sądzę, że główną przyczyną obecnej trudnej sytuacji studentów jest kartezjański zwrot w nauczaniu, w wyniku którego odrzucono klasyczny zbiór wykładanych myślicieli, takich jak Sokrates, Platon, Arystoteles oraz średniowieczni i renesansowi scholastycy, trivium sztuk wyzwolonych, nauki teoretyczne oraz abstrakcję intelektualną jako podstawowe czynniki w procesie kształcenia na poziomie wyższym.

Zakładając, że większość ludzi zgodziłaby się ze mną, że przedstawione przeze mnie problemy należą do najważniejszych, z jakimi borykają się współcześni studenci, pozwolę sobie przedstawić sugestię, jak możemy wykorzystać klasyczne podejście do nauczania, by odwrócić ten wciąż nasilający się proces upadku kształcenia na poziomie wyższym.

Sądzę, że ważne jest, abyśmy na wstępie uświadamiali sobie, że gdy mówimy o uczeniu się, to mówimy o powiększaniu naszej wiedzy; a kiedy mówimy o poznaniu, to mamy na myśli czynność, dzięki której ludzie są w stanie co najmniej odróżnić za pomocą zmysłów istnienie jednej rzeczy od istnienia innej. Choć może się zdarzyć, że w snach ludzie są w stanie rozpocząć swe poznanie od jasnych i wyraźnych idei, dla tych z nas, którzy uprawiają filozofię na jawie, bardzo istotne jest uznanie, że wszelkie poznanie jest aktem nie czystego rozumu, ale bytu organicznego, i że pochodzi z kontaktu zmysłowego z istniejącymi przedmiotami fizycznymi.

Uznając to podstawowe minimum oczywistej prawdy, możemy wszyscy dostrzec – jak to dostrzegli wielcy filozofowie starożytności – że aby wykroczyć poza to minimum i poznać coś z jakąś istotną dokładnością, ludzie potrzebują doświadczenia; a doświadczenie zakłada posiadanie

³ Tamże, s. 61-102.

przez człowieka władzy zwanej pamięcią. Rzeczywiście, uważam, że jednym z najważniejszych odkryć klasycznej filozofii jest obserwacja poczyniona przez Sokratesa, Platona i Arystotelesa, że to posiadanie pamięci umożliwia każdemu zwierzęciu uczenie się⁴. Prawdziwość tej starożytnej obserwacji, że pamięć pomaga ludziom zachować przeszłość, aby porównywać pewne treści uprzednio postrzegane zmysłowo do obecnie postrzeganego zmysłowo bytu, pozwala wyjaśnić istnienie ludzkich nawyków⁵.

Nawyki mogą wobec tego zaistnieć jedynie przez połączone działanie ludzkiej pamięci i konkretnej władzy – osoba może posiadać nawyk tak długo, jak długo pamięta, w jaki sposób coś czynić. Z tego powodu kształcenie na poziomie podstawowym czy uczenie się w samych jego początkach polega na wpajaniu wewnętrznym i zewnętrznym zmysłom dziecka dużej ilości rzeczy pamiętanych. Dzieci są bowiem żyjącymi bytami organicznymi, które na początku dochodzą do wiedzy przez korzystanie z zewnętrznych władz zmysłowych, działających w połączeniu z niedojrzałymi w pełni organami zmysłowymi. Tym, co pomaga dojrzeć tym organom i związanym z nimi władzom, jest zdrowe powtarzanie specyficznych dla nich organicznych aktów. By się to stało, zewnętrzne akty zmysłowe muszą jednakże mieć naturalną skłonność do kierowania się ludzką pamięcią, która doprowadza te akty do mistrzostwa przez kierowanie nimi wraz z wyobraźnią, intelektem, wolą i emocjami. Gdy młode istoty ludzkie zaczynają powtarzać wykonywanie naturalnych, organicznych aktów władz zmysłowych pod kierunkiem pamięci, przepajają te władze i akty treścią mnemoniczną (która z kolei jest rodzajem wiedzy) przy pomocy nasyconych emocjami obrazów, a jednocześnie przez to doprowadzają te akty i odpowiadające im władze do większego mistrzostwa działania przez nabycie większej precyzji działania, jak również zwiększają zdrowie i siły odpowiadających im organów, ponieważ te akty stają się dobrze uporządkowane

⁴ Sokrates i Platon są dobrze znani z identyfikowania uczenia się i przypominania. W *Metafizyce* 9880a27-980b24 Arystoteles podkreśla, że dla uczenia zwierząt konieczne jest, by posiadały pamięć i słuch.

⁵ W kwestii relacji pamięci, nawyków i uczenia się zob. moją pracę *Saving the Academic Soul: the 'Fallacy of Misplaced Historicity', the Wisdom of Socrates, Plato and Aristotle, and the Via Media*, "Measure" 106, maj 1992, s. 1, 8-11.

z większą precyzją z tej racji, że dokonują się pod stałym nawykowym kierownictwem wiedzy.

Żaden człowiek niczego sobie nie przypomni ani nie jest w stanie użyć w sposób świadomy żadnego organu zmysłowego bez jednoczesnego posłużenia się zarówno wyobrażeniami, jak i emocjami, które działają tylko w odpowiedzi na obecność wyobrażeń. Tym, co umożliwia osobie kierowanie zmysłami, jest nakaz intelektu i zgoda woli; ludzki intelekt nie może się uaktywnić bez obecności wyobrażenia, a ludzka wola może poruszać różne władze człowieka tylko przez kierowanie ludzkimi emocjami pod dowództwem intelektu. Dlatego też św. Tomasz stwierdza: „Wyobrażenie, od którego zaczyna się działanie intelektu, jest źródłem naszego poznania (...) – ponieważ wyobrażenia są dla intelektu przedmiotem, w którym intelekt widzi wszystko, co widzi, już to jako doskonałe przedstawienie, już to przez negację. Jeśli uniemożliwi się nam poznanie wyobrażeń, musi to całkowicie powstrzymać poznanie intelektualne także tego co boskie”⁶. Ponadto dodaje, że „uczucie jest poruszeniem zmysłowych władz pożądanecznych, skierowanym przez wyobrażnię ku dobru lub złu”⁷ i że „pożądanie zmysłowe poddane jest również i woli, gdy chodzi o wykonanie czynów przy pomocy władzy ruchu. U innych bowiem zwierząt ruch następuje bezpośrednio po pożądaniu żywionym przez gniewliwość lub pożądlivość; np. owca żywiąc obawę przed wilkiem natychmiast ucieka. W zwierzętach tych nie ma bowiem żadnego wyższego pożądania, które mogłoby się przeciwstawić pożądaniu zmysłowemu. Człowiek natomiast nie podlega poruszeniom bezpośrednio zależnym od pożądania pochodzącego z gniewliwości lub pożądlivości; [przed wykonaniem czynu] czeka on na rozkaz woli, będącej wyższym pożądaniem”⁸.

Najważniejszą rzeczą, z której należy zdać sobie sprawę na podstawie powyższych cytatów z dzieł Akwinaty jest to, że nie tylko jest możliwe, by pewne władze człowieka wywierały wpływ na inne, ale również i to,

⁶ Św. Tomasz z Akwinu, Komentarz do księgi Boecjusza *O Trójcy* kwestie V i VI, q. 6, a.2, ad 5; tłum. A. Białek, w: A. Maryniarczyk, *Metoda metafizyki realistycznej*, Lublin 2005.

⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* IaIIae, q. 22, a. 3, sed contra.

⁸ Tamże, Ia, q. 81, a. 3, c.

że gdy wpływ ten jest już zaakceptowany przez wolę osoby i kierowany przez intelekt, to jeśli idzie o powiększanie zasobu wiedzy, ludzka wyobraźnia i ludzka pamięć pełnią kluczową rolę w uczeniu się – czy to na poziomie wyższym, czy niższym.

W przypadku uczenia się na poziomie podstawowym czy średnim, dzieci i nastolatki głównie nabywają kontroli nad swymi zewnętrznymi i wewnętrznymi władzami zmysłowymi poprzez wdrożenie tych władz do właściwych nawyków pod racjonalną kontrolą pamięci zmysłowej i wyobraźni, które same dojrzewają, będąc zaangażowane w kierowanie innymi władzami zmysłowymi. Ponadto, dla tego procesu kluczowa jest podatność ludzkiej wyobraźni na wskazówki czerpane z pamięci. Wyobraźnia jest jednakże elastyczna do tego stopnia, że staje się płodna; i tak jak zewnętrzne władze zmysłowe są władzami poznawczymi w takim stopniu, w jakim są w stanie wydobyć treść zmysłową z ich kontaktu z bytami dostępnymi zmysłowo, tak wyobraźnia rozpoczyna swoje istnienie jako rzeczywista władza poznawcza w takim stopniu, w jakim jest zdolna wydobyć swoją własną treść wyobrażeniową z tego, co jest dane zewnętrznym zmysłom w ujęciu zewnętrzno-zmysłowym.

Początkowo jednakże te wyobrażenia są prostymi konstrukcjami, dlatego że sama wyobraźnia nie nawykła do kierowania swymi działaniami z precyzją poprzez przemyślane wykorzystanie ludzkiej pamięci do prowadzenia własnej specyficznej dla niej aktywności. Gdy jej wizualne, słuchowe, dotykowe i inne wyobrażenia stają się coraz bardziej precyzyjne, osoba zaczyna być w stanie reprezentować treści wyobrażeniową w sposób bardziej doskonały, jednolity i zwięzły. Innymi słowy, człowiek zaczyna być w stanie reprezentować obrazy w zestandaryzowany sposób za pomocą hieroglifów; i tworzy słowo pisane, nadające się do czytania. Idąc dalej, przez następne kontrakcje, ujednocianie i udoskonalanie wyobrażeń zmysłowych, ludzki język wznosi się na poziom imaginatywnej abstrakcji, na którym osoba staje się zdolna do wykorzystania alfabetu fonetycznego, aby ludzkiej pamięci i ludzkiemu intelektowi reprezentować treść ludzkiej wyobraźni⁹.

⁹ M. McLuhan, *Understanding Media: The Extensions of Man*, New York 1964, s. 81-90, 145-50 (*Zrozumieć Media. Przedłużenie człowieka*, Warszawa 2004).

Sens powyższej obserwacji o dojrzewaniu ludzkiej wyobraźni jest taki, że skoro to przez użycie ludzkiej pamięci i ludzkich emocji różne zmysły i władze intelektualne ostatecznie są w stanie wyćwiczyć się pod kierunkiem ludzkiego intelektu i woli, to przez rozwój użycia języka zawartość ludzkiej wyobraźni nabiera jednorodności i prostoty, które umożliwiają jej ostatecznie przygotowanie ludzkiej pamięci do służeńia intelektowi człowieka w taki sposób, aby wnieść intelektualną aktywność do najwyższego poziomu ludzkiego uczenia się.

Aby zrozumieć, jak to zachodzi, należy po pierwsze przypomnieć sobie, że dla św. Tomasza osoba posiada nie jedną, ale dwie władze mnemoniczne – pamięć zmysłową i pamięć intelektualną. Ponadto warto uświadomić sobie, że dla niego to nie władza wie, tylko osoba wie dzięki zintegrowanemu działaniu różnych swych władz. W rzeczy samej, jak słusznie stwierdził Gilson, dla św. Tomasza osoba poznaje zmysłowo przez ludzki intelekt i intelektualizuje przez ludzkie zmysły¹⁰. Jeśli tak jest, osoba w równym stopniu wyobraża sobie przez intelekt, jak i intelektualizuje przez wyobraźnię. Dla św. Tomasza władze zmysłowe zawierają rozum szczegółowy lub estymatywny – rozwojowi, którego służą zasadniczo inne wewnętrzne i zewnętrzne władze zmysłowe – włączając w to ludzką pamięć i ludzką wyobraźnię. Jednakże żadna z tych władz, ani sama, ani we współpracy z innymi, nie jest w stanie rozwinąć ludzkiej sztuki ani ogólniej tego, co dzisiaj byśmy nazwali „umiejętnością”.

A to właśnie przez korzystanie z umiejętności, która angażuje, wśród innych władz, zarówno ludzką pamięć, jak i ludzką wyobraźnię, człowiek podnosi zawartość wyobraźniową umysłu na poziom językowej jednolitości i przez to zostaje wyposażony w podstawowe narzędzie, dzięki któremu jest w stanie wnieść swój intelekt do poziomu, na którym zostaje wdrożony do pracy naukowej. To ostatnie wymaga jednakże nie tylko dopracowanej i jednorodnej zawartości ludzkiej wyobraźni, ale również pamięciowego ustawienia i umiejscowienia treści w pewnym rodzaju porządku czasowym i przestrzennym. Znaczy

¹⁰ E. Gilson, *Thomist Realism and the Critique of Knowledge*, tłum. M. A. Wauck, San Francisco 1986, s. 171-215.

to zaś, że dopiero, gdy ludzki intelekt zaczyna ujmować jakąś treść pojęciową w sposób uporządkowany mnemonicznie, ludzie nabywają charakterystycznej imaginatywnej giętkości języka fonetycznego, która umożliwia im myślenie na takim poziomie intelektualnej abstrakcji, który jest wymagany do uprawiania nauki.

Ujmując rzecz inaczej, należy sobie przypomnieć, że to, co dzisiaj nazywamy „sztukami wyzwolonymi”, starożytni Grecy nazywali „muzami”. Starożytni tak je sobie wyobrażali, ponieważ były one córkami Zeusa i Mnemozyny (gr. Pamięć). Sztuki te były sztukami pięknymi. Były to sztuki, które wdrażały nie ciało do wykonywania niewolniczej pracy, ale imaginatywne i mnemoniczne władze osoby ludzkiej do służenia ludzkim aktywnościom, rządonym uniwersalnymi zasadami inspirowanymi czy to przez bogów, czy przez naturalną inspirację ludzkiego intelektu¹¹. Jako takie, sztuki wyzwolone były – i są – zasadniczo i przede wszystkim sztukami językowymi. Ale – jako sztuki językowe – wymagają one pewnych połączeń ze sztukami mierzenia, ponieważ cała ludzka wiedza zaczyna się od zmysłowego uchwycenia fizycznych obiektów. Jednakże obiekty fizyczne nie tylko są zróżnicowane ze względu na ilość, ale zmysłowe jakości w oderwaniu od odniesienia do ilości są niezrozumiałe. Ponadto, pojęcie ilości zawiera pojęcia miejsca i pozycji¹². Sztuki językowe nie mogą więc istnieć w oderwaniu od sztuk matematycznych. Dlatego pisarz, czytelnik, mówca i słuchacz, by być w stanie uformować wyobrażenie w formie hieroglify czy skomplikowanej linii będącej obrazem litery fonetycznej, muszą mieć zmysł miary, porządku, proporcji, pozycji, umiejscowienia, linii geometrycznej, powierzchni, długości, wysokości, głębokości, szerokości itd.

Takie sztuki wyzwolone są więc wyzwalające, ponieważ prawdziwie uwalniają umysł, dostarczając mu podstawowych narzędzi, za pomocą których jest w stanie pracować w lepszy i doskonalszy sposób. Jednym z powodów, dlaczego tak się dzieje, jest to, że praca intelektu zaczyna się dokładnie z wyobrażnią. To znaczy – ludzki intelekt staje się ak-

¹¹ E. R. Curtius, *European Literature and The Latin Middle Ages*, tłum. W. R. Trask, New York, Bollingen Series 36, 1953, s. 228-246.

¹² Św. Tomasz z Akwinu, *Commentary on the de Trinitate of Boethius*, q. 5, a. 3, tłum. Maurer. Zob. szczególnie uwagi Maurera nr 33, 35.

tywny jako intelekt tylko wtedy, gdy dana mu jest właściwa dla niego inteligibilna treść, a tę otrzymuje nie bezpośrednio z zewnętrznego bytu postrzeganego zmysłami, ale z zawartości ludzkiej wyobraźni. Czy też, przedstawiając to w inny i być może prostszy sposób, żaden człowiek nie pojmie niczego we właściwy intelektualny sposób, chyba że jest w stanie wyobrazić to sobie wcześniej we właściwy sposób. Abstrakcja intelektualna z ludzkiej wyobraźni nie jest więc aktem statycznym ani jednym intelektualnym ujęciem. Raczej jest dynamicznym aktem angażującym ujęcie i sąd intelektu w zawartości wyobraźni oraz akty, które są również włączone w abstrahowanie treści wyobraźniowej z treści ujęcia zewnątrz-zmysłowego i sądu. Jest to tak prawdziwe, że – jak to skrupulatnie udokumentował Stanley L. Jake – właśnie dlatego, iż tak wiele kultur i cywilizacji nie było w stanie dynamicznie wyobrazić sobie świata fizycznego w niecykliczny i niedeterministyczny sposób, nie były one w stanie osiągnąć takiego postępu w fizyce, jaki osiągnęli ludzie zdolni do wyobrażenia sobie świata jako stworzonego wolnym aktem Boga-Stwórcy¹³.

Krótko mówiąc, intelektualna konceptualizacja i wydawanie sądów angażują abstrakcję intelektualną. Jednak taka abstrakcja nigdy nie zachodzi w oderwaniu od formowania wyobrażeń odpowiedniego typu. Wręcz przeciwnie – zawiera je w sposób konieczny, gdyż abstrahowanie jest zawsze abstrahowaniem z czegoś. Aby jednakże pojawiło się właściwe wyobrażenie, osoba musi mieć bogatą wyobraźnię, a taka wyobraźnia nie może się rozwinąć bez umiejętności operowania bogatym i giętkim językiem oraz zdolności precyzyjnego intelektualnego ujmowania i wydawania sądów. To właśnie między innymi z tego powodu przedwczesna specjalizacja zabija intelekt naukowy, ponieważ hamuje swobodną grę ludzkiej wyobraźni, od której zależy udoskonalanie wyobraźni i dojrzewanie ludzkiego intelektu do uprawiania nauki.

Co więcej, by rozwinąć precyzję w intelektualnej konceptualizacji i nauce oraz mądrość w sądeniu, potrzeba więcej niż prostej giętkości wyobraźni oraz udoskonalenia treści wyobraźniowej. Potrzebna jest jeszcze wolność i zdolność intelektu do rozważenia swej treści

¹³ Stanley L. Jake, *Science and Creation: From Eternal Cycles to an Oscillating Universe*, Edinburgh 1986.

pojęciowej w sposób uniwersalny, zgodnie z różnymi sposobami formowania obrazów mentalnych i testowania prawdy, ponieważ – choć całe poznanie intelektualne ma swój początek w akcie abstrakcji z zawartości wyobraźni człowieka – wiedza intelektualna jakiegokolwiek rodzaju osiąga swoją pełnię w akcie sądenia. Konsekwentnie, podczas gdy poznanie cech jakościowych rzeczy fizycznych zarówno ma swój początek, jak i musi być ukończone w intelektualnym akcie zweryfikowanym przez zewnętrzne wrażenia zmysłowe, nie dotyczy to wiedzy na temat ilościowego czy metafizycznego aspektu bytu, ponieważ ilość jest własnością, która jest zasadniczo uprzedmiotowiona w substancji danej rzeczy, ale nie jest w ten sposób uprzedmiotowiona przez zależność od jakości. Dlatego, podczas gdy materia substancji stanowi podmiot dla ilości związanej z jej powierzchnią, ta ilość z kolei stanowi podmiot dla jej koloru. W konsekwencji, twierdzi św. Tomasz, pojęcie ilości pozbawionej wszelkich jakości jest czymś dla ludzkiego intelektu równie zrozumiałym jak pojęcie ilości, która się nie porusza, ale nie sposób myśleć o posiadającej jakości czy poruszającej się substancji bez jednoczesnego myślenia o jakimś rodzaju figury czy ilości posiadającej te jakości¹⁴. Wobec tego, choć całe poznanie zaczyna się od pewnego rodzaju bodźca zmysłowego i wymaga, aby intelekt operował wyobrażeniami, to właśnie wyobrażenie, od którego zależy intelekt w swej zasadzie inteligibilności (a nie akcie odbioru wrażeń zewnętrznych), determinuje punkt, w którym akt intelekcy osiąga swoją dojrzałość i miejsce weryfikacji. Aby skonceptualizować ilość, intelekt ludzki nie potrzebuje operować wyobrażeniami, które nie mogą być ujęte i rozważane niezależnie od wyobrażeń jakości, nie bardziej niż musiałby myśleć o takim czy innym kolorze, formując wyobrażenie sprawiedliwości czy Boga. W rezultacie prawda sądu intelektualnego o ilości nie potrzebuje weryfikacji w połączeniu z jakościami zmysłowymi; i z tego powodu sądy intelektualne o bytach matematycznych czasami muszą być zweryfikowane jedynie przez odniesienie do ich bytowania w wyobraźni. Św. Tomasz mówi: „[W] matematyce poznanie powinno znajdować swój kres w sądzie zgodnym z wyobraźnią, a nie

¹⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Commentary on the de Trinitate of Boethius*, q. 5, a. 3, tłum. Maurer.

ze zmysłem, ponieważ sąd matematyczny przewyższa ujęcie zmysłowe. Dlatego niekiedy sąd o linii matematycznej nie jest taki sam jak sąd o linii zmysłowej, na przykład że linia prosta styka się z kulą tylko w jednym punkcie, co jest prawdą, jeśli chodzi o linie prostą oddzieloną, lecz nie, jeśli chodzi o linie prostą w materii¹⁵.

To odniesienie do natury abstrakcji intelektualnej ma co najmniej podwójne znaczenie. Ponieważ prawdziwość tego, co twierdzi św. Tomasz oznacza, że – jak to dobrze zrozumiał Jacques Maritain – zdobywanie wiedzy przez człowieka jest dużo bardziej skomplikowaną sprawą, niż kiedykolwiek śniło się Kartezjuszowi. Z tej racji każda próba zredukowania całego poznania do jednego i tego samego sposobu abstrakcji (formowania wyobrażeń) i tej samej metody nie tylko jest skazana na porażkę, ale skazuje na ośpienie zarówno ludzki intelekt, jak i ludzką wyobraźnię, ponieważ osiągnięcie wiedzy naukowej jest ciężką pracą, wymagającą zupełnie różnego sposobu wykorzystania ludzkiej pamięci niż ten, który jest powszechnie używany w kształceniu na poziomie podstawowym i średnim. Musi to być sposób, poprzez który ludzka pamięć pomaga intelektowi nabyć i wdrożyć się do całkowicie nowego, abstrakcyjnego i wyspecjalizowanego kierowania swoimi własnymi władzami w zdobywaniu wiedzy, mianowicie przez logiczne porządkowanie coraz większych abstraktów, więcej niż abstraktów – idei i sądów. Aby ludzka pamięć mogła pomagać intelektowi w tej wzniosłej pracy, konieczne są właściwe przedmioty dostarczane ludzkiej wyobraźni jako pożywienie dla myślenia abstrakcyjnego. Jednakże przedmioty te muszą być coraz bardziej odległe od bezpośrednich ujęć w spostrzeżeniach zewnętrzno-zmysłowych, ponieważ to przez nawyk abstrahowania takich transcendentnych pojęć intelekt jest w stanie osiągnąć zarówno swoją najbardziej pełną intelektualną aktywność, jak i swoją najwyższą jakość jako intelekt. Mówiąc krótko, nic innego jak tylko dyscypliny filozofii klasycznie rozumianej oraz objawiona teologia (do której wstępem są służebne wobec niej sztuki wyzwolone i która jest uprawiana na sposób Augustyna, Akwiniaty, Maimonidesa czy Mariataina) są w stanie czy to prowadzić aktywność

¹⁵ Tamże, q. 6, a. 2.

intelektualną zgodnie z najwyższą formą zdobywania wiedzy, czy też uratować współczesne kształcenie na poziomie wyższym od zanurzenia się w otchłań, przed którą obecnie stoi.

Tłum. Rafał Lizut

**Learning as recollection:
a thomistic approach to recovering higher education**

S u m m a r y

This article chief aim is to analyze conditions of contemporary learning and higher education. All learning involves use of imagination and memory. Higher learning demands a linguistically developed and fertile imagination intellectually directed through a skillfully developed memory. The key for building up such an imagination is skillful reading great books, books written by original great discoverers. Skillful, virtuous, reading habits are the methods of higher learning. Like all virtues if we do not practice them, they declines. Hence progressing illiteracy on a college level is due chiefly due to a combination of weak curriculum and bad reading habits. To save education for the whole Western civilization we will have regain a healthy imagination through skillful reading of great books.